Nr. 313 Wtorek 26 listopada (9 grudnia) 1913 r. Rok VIII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA,	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe za tekstem od wyrazu po 4 kop. Poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Z Hr. Stadnickich Hr. Marya Tyszkiewiczowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 23-go listopada (6 grudnia) r. b. w Howorach na Podolu, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych stroskani

Mąż i córka.

Zwłoki zostaną złożone w grobach rodzinnych w Zamiechowie dn. 26-go listopada (9-go grudnia) r. b.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Dwa orędzia.

Zdarzyło się, że właśnie równocześnie (kiedy w Wiedniu obradują delegacye austryacko-węgierskie o polityce zagranicznej), zebrały się parlamenty w Rzymie i w Bukareszcie. Depesze przyniosły nam dwa orędzia królewskie, zajmujące się polityką zagraniczną. Król Wiktor Emanuel, otworzył pierwszą sesyę parlamentu włoskiego, mową tronową, a tak samo król Karol Rumuński w mowie tronowej omawiał stosunki, jakie po wypadkach bałkańskich zapanowały w świecie politycznym.

Jeżeli te mowy porównamy z mową tronową austryacką, przekonamy się, że zupełnie inaczej oświetlają stosunki polityczne, aniżeli podaje je obraz, jaki hrabia Berchtold roztoczył w swem exposé przed delegacyami austryacko węgierskiemi, a także i mowa tronowa Franciszka Józefa inaczej się przedstawi w tem porównaniu z polityką rzymską i bukareszteńską. Co zaś przedewszystkiem rzuca się w oczy, to zupełnie odmienne skutki polityczne i gospodarcze w państwach, które równie jak Austrya wciągnięte zostały w wir wypadków bałkańskich. Włochy wyszły z dwuletniego przesilenia politycznego wzmocnione. Finanse włoskie są uporządkowane a stosunki przyjaźni, łączące je tak z trójprzymierzem jak i z aliansem francusko-angielskim pozwalają im z otuchą patrzeć w przyszłość.

Rumunia po pokoju bukareszteńskim wychodzi nietylko wzmocniona i powiększona, o znaczny nabytek terytoryalny, ale co więcej skonsolidowana sama w sobie, oparta na przymierzu z Rosyą, Serbią, Grecyą i Niemcami, staje się dziś gurującym czynnikiem na półwyspie Bałkańskim.

Obydwa orędzia królewskie, przechodzą nad stosunkiem do Austryi w milczeniu.

Król Wiktor Emanuel powiada w swej mowie tronowej, że obecne zgrupowanie mocarstw w trójprzymierzu i trójporozumieniu jest najlepszą rękojmią pokoju, gdyż stwarza naturalną równowagę sił. „Cesarz Franciszek Józef w pierwszym rzędzie wysuwa ścisłą przyjaźń, jaka łączy Austryę z Niemcami i z Włochami" i w tem dopatruje się głównego czynnika pokojowego. Po stronie włoskiej, na gorące słowa miłości odpowiedziano zimnem stwierdzeniem istniejącego porozumienia, przyczem światło i cienie równomiernie są rozkładane na alijans austryacko-niemiecki i na ententę francusko angielskie.

Angielski minister spraw zagranicznych, Sir Edward Grey, z całą szczerością przyznał, że w czasie ostatniego przesilenia, podział mocarstw w Europie na dwie grupy nie był tak ostro zarysowany, a kanclerz niemiecki Bethman Hollweg właśnie w tem widzi możność porozumienia się między dwoma grupami i temu przypisuje możność utrzymania pokoju europejskiego. Zdaje się więc, że wartość, jaką austryacki minister hrabia Berchtold jeszcze do niedawna przywiązywał do ścisłego sojuszu Austryi z Niemcami i Włochami już się zmniejszyła a wiara w trójprzymierze jest mocno wstrząśniętą. Taki podział sił politycznych, o którym mowa tronowa austryacka wspominała, należy już do przeszłości. Może jednak największe przeciwieństwo w mowach tronowych w Wiedniu i w Rzymie wypowiedzianych dotyczy skutków przesilenia bałkańskiego. Cesarz Franciszek Józef mógł tylko stwierdzić, „że w Bośni i Hercegowinie nie odczuto ekonomicznego przesilenia". Milcząco zaś przyznał, że tak na Węgrzech jak i w Austryi, a w szczególności w Galicyi, wypadki polityczne i pogotowie wojenne wywołało najgłębsze wstrząśnienia ekonomiczne, a skutki tego przesilenia jeszcze przez długie lata zaciążą na zniszczonem gospodarstwie społecznem narodów tworzących Austro-Węgry.

Zresztą rachunek, jaki wspólny minister skarbu i wielkorządca Bośnii i Hercegowiny d-r Leon Biliński zaprezentował delegacyom austryackim i węgierskim, najlepszym jest tego dowodem, jak olbrzymie środki pieniężne pochłonęło pogotowie wojenne w Austryi i na jakie ofiary naraziło to narody. Zupełnie inaczej we Włoszech. Król Wiktor Emanuel mógł wskazać na nietknięte źródła majątku narodowego i mógł z dumą podnieść, że pomimo całorocznej wojny kolonialnej, jaką Włochy w Afryce prowadziły, pomimo potrzeb pogotowia wojennego w czasie przesilenia bałkańskiego Włochy nie miały potrzeby odwoływania się do obcych źródeł pieniężnych, nie zaciągnęły ani jednej pożyczki za granicą, pokryły wszystkie swoje wydatki wojskowe i reformę płac urzędników z własnych dochodów. W skutku tego kredyt publiczny we Włoszech oparty jest na własnych zasobach i na solidnej podstawie, podczas kiedy w Austryi szukać musiał obcych pieniędzy i jest zachwiany.

Jeszcze ciekawszą jest mowa tronowa rumuńska. Król Karol powołał się na historyczną mowę, jaką w roku 1877 wypowiedział, mówił wtedy: „prosty zmysł zachowawczy nakazuje nam tam śpieszyć, skąd niebezpieczeństwo grozi, i dlatego na czele armii przekroczyłem Dunaj, w jaki sposób armia rumuńska spełniła swój obowiązek na polu bitwy o tem wiedzą wszyscy przyjaciele i nieprzyjaciele". Dzisiaj po latach 36 król Karol po raz drugi stanął przed parlamentem z tymi samymi wyrazami pochwały i wdzięczności dla armii rumuńskiej. Jeżeli armia nie miała sposobności w krwawej walce dowieść swego męstwa, to zawsze złożyła dowody sprawności, dyscypliny i ducha wojennego. Dzięki tej armii Rumunia została powiększona poza Dobrudżę od Turtukaja na zachodzie do Ekreny na południu, na mocy pokoju w Bukareszcie dnia 28 lipca zawartego, cały ten kraj zaanektowany został dla Rumunii. Stosunek Rumunii do mocarstw ujął król w krótkie wyrazy: — „stosunek ten jest najlepszy, z jednej strony nauczyły się mocarstwa należycie oceniać pomoc Rumunii dla utrzymania pokoju, z drugiej strony pokój w Bukareszcie przypieczętował najściślejszą przyjaźń między Rumunią a państwami z tamtej strony Dunaju". „Z tamtej strony Dunaju", to znaczy oczywiście Serbią.

Hrabia Berchtold zapewniał w delegacyach węgierskich, że pomiędzy Rumunią a Austro-Węgrami istnieje najściślejszy stosunek przyjaźni, tymczasem Rumunia o tej przyjaźni nie tylko sama nic nie mówi, ale co więcej, wskazuje na przyjaźń swą z Serbią. Rumunia niewątpliwie zbliżyła się do trójporozumienia, jest w bliskich stosunkach z Rosyą, pozostaje pod

wpływem polityki niemieckiej, ale czy dawne braterstwo broni między Rumunią a Austryą nadal istnieje, to jest otwarte pytanie.

„Z tamtej strony Dunaju przyjaźń najściślejsza“, powiada król Karol rumuński. Czy jest ktoś naiwny w Austryi i na Węgrzech, ktoryby przypuścił, że te słowa „z tamtej strony Dunaju“ odnoszą się do Austryi? Polityka dyplomacyi austryackiej była mało przewidująca, zamiast użyczać swej pomocy sąsiadom potrzebującym pomocy, Austro-Węgry narzucały się ze swą przyjaźnią Włochom i Rumunii Otrzymały obecnie naukę, że ze swą przyjaźnią nikomu nie wypada się narzucać.

Przytoczyliśmy obydwa orędzia królewskie w Rzymie i w Bukareszcie; rzucają one nowe światło, można z nich wiele nowych rzeczy się dowiedzieć, ale miłości dla Austryi i wierności w sojuszu politycznym nikt się z nich nie doczyta.

Zdaję się, że po tych tryumfach politycznych dni hr. Berchtolda są policzone.

W. L.

Kronika polska.

— Na kupno radu. Celem uczczenia genialnej rodaczki naszej p. Curie-Skłodowskiej, zaprojektował w warszawskiem „Słowie“ p. K. L. zakup takiej ilości radu, któraby umożliwiła samodzielne nad nim badania i praktyczne jego zastosowanie i złożył 10,000 rubli dla pracowni radyologicznej przy warszawskiem T-wie naukowem.

Piękna ta ofiara znajdzie prawdopodobnie chętnych naśladowców.

— Dwa jubileusze. W ubiegły czwartek politechnika lwowska święciła trzydziestopięciolecie pracy pedagogicznej dwóch swoich profesorów—prof. Karola Skibińskiego, rodem z Kamieńca Podolskiego i prof. Maksymiliana Thullie, znanego, poza pracą pedagogiczną i naukową, ze swej działalności społeczno-katolickiej.

— Stapiński i ukraińcy. Klęska Stapińskiego oddziałała podobno bardzo otrzeźwiająco na radykałów ukraińskich. Mieli oni z nim ciągły kontakt i on ich zachęcał do obstrukcyi i do groźnej postawy wobec polaków i wobec rządu. Liczyli oni także na to, że dopóki Stapiński stoi na czele stronnictwa ludowego, dopóty nie ma mowy o tem, żeby w sejmie galicyjskim zastosowano ustawę, uchwaloną na wniosek posła Urbańskiego, a zaostrzającą bardzo regulamin, gdyż on im przyrzekł solennie, że nie dopuści do zastosowania tej ustawy i wywoła awanturę, gdyby marszałek chciał ją zastosować.

Klęska Stapińskiego i jego zupełny upadek przeraziły ukraińców. Znaleźli się odrazu bez najsilniejszego sprzymierzeńca w obozie polskim, oddanego sobie duszą i ciałem. I to było powodem, dla którego ukraińcy zeszli ze swego nieprzejednanego stanowiska i zgodzili się na zwołanie sejmu.

— O zjazd polaków w Holandyi. Jak donosi bochumski „Wiarus Polski“, z powodu zjazdu polaków w Winterswyk w Holandyi urządzono onegdaj rewizyę policyjną w mieszkaniu p. Jana Brejskiego w Bochum w Westfalii i w mieszkaniach innych członków „Komitetu wykonawczego“, który urządził zjazd. Szukano materyału do wytoczenia procesu. W „Narodowcu“, wychodzącym w Herne, czytamy: „W poniedziałek odbyła się w lokalach naszych ścisła rewizya przez trzech urzędników policyi politycznej. Około godziny 10 urzędnicy zjawili się w biurze prywatnem wydawcy p. Kwiatkowskiego, wylegitymowali się jako urzędnicy policyjni i przedłożyli pismo prokuratora, nakazujące urządzić rewizyę. Urzędnicy przejrzeli i przetrząsnęli wszystkie papiery interesowe i prywatne nie tylko w biurze prywatnem p. Kwiatkowskiego, lecz także w redakcyi i biurze książkowem i kasowem. Gdy mimo ścisłego szukania nic podejrzanego nie znaleziono, udała się policya do mieszkania p. Kwiatkowskiego, gdzie również urządzono ścisłą rewizyę, lecz także nic podejrzanego nie znaleziono. Policyi chodzi o zebranie materyału, aby mogła wytoczyć proces pp. Stolpemu, Mańkowskiemu, Brejskiemu i M. Kwiatkowskiemu, z powodu kongresu, odbytego w Winterswyku. Tymczasem kongres ten ani w przygotowaniach swoich, ani w przebiegu swoim nie sprzeciwiał się ustawom pruskim“.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Rossija“, nawołując do niesienia pomocy „rosyanom galicyjskim“, cierpiącym wskutek głodu, powołuje się na przykład polaków, którzy śpieszą z pomocą rodakom swym w Galicyi i na Bukowinie:

„Nie tak dawno znany pisarz polski Henryk Sienkiewicz zwrócił się do społeczeństwa polskiego z gorącą odezwą w tej sprawie i natychmiast do prowincyi tych polały się szeroką rzeką ofiary w gotówce i w naturze“...

Pismo „prywatne“ oczywiście „nie wie“ o tem, że w Królestwie Polskiem zabroniono utworzyć komitet dla zbierania ofiar na głodnych w Galicyi.

*** „Rus. Wied.“ piszą o przykrej sytuacyi podolskiego ziemstwa nacyonalistycznego, które znajduje się w niełasce u miejscowego gubernatora i nie może nawet zwoływać narad w sprawach weterynaryi i rolnictwa. Ziemstwo podolskie było wszak wolne „od błędów ziemstwa ogólnorosyjskiego“.

„Pierwsze podolskie ziemskie zebranie gubernialne odznaczyło się przecie następującemi uchwałami, które wprawiły w zachwyt wszystkich tamtejszych hurapatryotów. Wyasygnowano: 4,000 rb. na pomnik Stołypina, 400 rb. na kupno portretu Stołypina, 5,400 rb. subwencyi dla świstka pogromowego i 100,000 rb. na nabycie domu dla ziemstwa od swego matadora, radnego ziemskiego i wpływowego urzędnika“.

Pomimo takich zasług ziemstwo podolskie uznane zostało za tak nieprawomyślne, iż niewolno mu obradować nawet nad sprawą nosaciżny i o hodowli dyń... Ziemcy podolscy nie wiedzą więc, co począć.

„Co czynić należy, ażeby odwrócić gniew Jowisza: czy zapoczątkować zbieranie w całym kraju ofiar na budowę jego pomnika, czy nabyć za pieniądze ziemskie dziesięć tysięcy książeczek Puryszkiewicza, czy też zamówić salę dla gubernialnych zebrań ziemskich portret P. Bałaszowa - wielkości naturalnej i dla większego efektu w mundurze kawalerzysty.

Sytuacya—istotnie jest dla nacyonalistów ziemskich bardzo dziwaczna, tembardziej, że duchowieństwo podolskie, wyczuwszy skąd wiatr wieje, zaczyna podobno patrzeć na „zbawców ojczyzny“ z nieufnością...

Informacye i pogłoski.

— Według pogłosek, notowanych przez „Rusk. Słowo“, wyniki podróży Kokowcewa do Liwadyi są dla niego pomyślne. Spotkało go tam przyjęcie bardzo łaskawe. Wszystkie projekty złożone przez premiera zostały zaakceptowane. Między innymi projekt utworzenia posady 4-go wiceministra skarbu. Na stanowisko to będzie mianowany dotychczasowy dyrektor kancelaryi kredytowej p. L. Dawydow.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych niebawem ma nastąpić szereg zmian w składzie osobistym wyższych urzędników. Wiceminister Zołotarew ustępuje i na jego miejsce ma być mianowany p. Ancyferow. Poda się do dymisyi i wice-minister Łykoszin. Naczelnikiem głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej ma zostać dotychczasowy gubernator twerski von Bünting.

— Nadprokurator Synodu Sabler został wezwany terminowo do Liwadyi. Podróż ta znajduje się podobno w związku z akcyą Kokowcewa przeciwko usiłowaniom Sablera w kierunku „wyjaśnienia“ art. 65 ust. Dumy.

— Poseł do Dumy Państwowej W. Lwow w tych dniach będzie mianowany marszałkiem Dworu. W kołach biurokratycznych spodziewają się, że po Nowym Roku Lwow zastąpi w synodzie Sablera.

— „Rus. Znamja“ donosi jakoby minister marynarki Grigorowicz w tych dniach otrzyma dymisyę. Ustąpić ma również minister wojny Suchomlinow.

— Minister handlu Timaszew wniósł do rady ministrów projekty prawa o założeniu instytutu górniczego w Ekaterynburgu i instytutu rolniczego w Samarze.

— „Now. Wrem.“ donosi, że synod zarządził zbieranie składek na „głodnych rosyan w Galicyi.“ Składki te zbierane będą w dni niedzielne we wszystkich cerkwiach w państwie, przyczem odczytywana będzie specyalna odezwa o potrzebach „rosyan“ w Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech.

Echa kuluarowe.

— Poseł do Dumy Państwowej Makłakow został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 1034 ust. o kar. gł. i popr. za artykuł w „Rus. Wied.“ w sprawie Bejlisa.

— Październikowcy Warun Sekret i Stempowskij odwiedzili ministra spraw wewnętrznych Makłakowa i zaznajomili go z zasadami podstawowemi projektu reformy ziemskiej, opracowanego przez październikowców. Makłakow uznał projekt powyższy za celowy.

— Poseł do Dumy episkop krasnojarski Nikon przysłał posłowi Karpinskiemu kilka projektów praw. Zdaniem posłów duchownych prawosławnych, projekty ep. Nikona prawdopodobnie nie zostaną wniesione do Dumy, ponieważ nie uda się zebrać dostatecznej liczby podpisów. Zresztą projekty te są wogóle niemożliwe dla zastosowania w życiu praktycznem.

— Ostatnie głosowanie Rady Państwa, gdy większość nie podzieliła opinii archiepiskopa Mikołaja na stosunek państwa do Cerkwi, zwróciło szczególną uwagę Sablera i Makłakowa. Twierdzą oni, że uchwała Rady Państwa, niesympatyczna dla arch. Mikołaja, zapadła tylko dzięki głosom polaków. Stąd wniosek, iż sprawy cerkiewne powinny być wyjęte z pod kompetencyi izb prawodawczych.

Z życia rosyjskiego.

— Sprawa ks. Meszczerskiego. Petersburski sąd okręgowy w ubiegłą sobotę rozważył sprawę redaktora „Graždanina“ ks. Meszczerskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo w prasie przez posła do Dumy nacyonalistę Gübbeneta. „Graždanin“ pisał, że Gübbenet, posiadając plenipotencyę na zarządzanie interesami d-ra Ciechanowickiego, dopuścił się nadużyć. Ciechanowicki skasował wówczas plenipotencyę, lecz Gübbenet postarał się o uznanie C. przez zarząd gubernialny za chorego umysłowo. Ks. Meszczerskij dowiedział się o tej „historyi“ od gubernatora mohylowskiego Nolkena i podał ją do wiadomości publicznej w „Graždaninie“.

Jako świadkowie występowali w sprawie ks. Meszczerskiego: gubernator Nolken, poseł do Rady Państwa Zinowjew, Mienszikow z „Now. Wrem.“ i kilku posłów do Dumy. Świadkowie zeznali, że Gübbenet, nadużywając plenipotencyi, sprzedał majątek ziemski Ciechanowickiego posłowi do Dumy Iskrzyckiemu za 220 tys. rb i otrzymał 50 tys. rb zadatku, poczem zawiadomił swego mocodawcę, że za majątek nikt więcej niż 170 tys. rb. nie daje. Oprócz tego Gübbenet otrzymał 5,000 rb. premii asekuracyjnej w sposób nieuczciwy. Co do sprawy uznania Ciechanowickiego za chorego umysłowo, gubernator Nolken potwierdził w całości rewelacye „Graždanina“.

Sąd uniewinnił ks. Meszczerskiego.

— „Sensacya bakuańska“. W Baku prawdziwą sensacyę wywołało następujące zdarzenie. Właściciel hotelu Twaławadze, przyszedłszy do zarządu miejskiego urządził tam skandal i znieważył komisarza miejskiego. Zarząd miejski zawiadomił o tem naczelnika miasta, prosząc go o ukaranie administracyjne Twaławadze „możliwie surowo“. Naczelnik miasta odpowiedział, że nie może wtrącać się do spraw, które powinny być rozstrzygane sądownie i wskazał na art. 139 ust. o kar. gł. i popr. przewidujący wykroczenie Twaławadzego. W ten sposób w Baku zarząd miejski okazał się zwolennikiem „sprawiedliwości administracyjnej“, zaś naczelnik miasta stróżem postępowania sądowego.

— Pouczający okólnik. Kurator charkowskiego okręgu naukowego wydał okólnik do dyrektorów szkół średnich i inspektorów szkół ludowych, zalecający stanowczo „uprzejme i poprawne postępowanie z osobami godnemi szacunku szczególnie zaś z kobietami“.

— Tolerancya religijna. W Baku naczelnik miasta zabronił urządzania na ulicach procesyi religijnych muzułmańskich z powodu święta „Szachsej-Wachsej“. Procesye te mogą odbywać się za miastem, lub dookoła meczetów.

Z prasy żydowskiej.

*** Przed kilku dniami sąd okręgowy w Piotrkowie, rozważywszy „sprawę 23“ fałszerzy weksli obywatela ziemskiego ś. p. Rogowskiego, 7 podsądnych żydów skazał na roty aresztanckie na czas od lat 3 do $3^{1}/_{2}$ i jednego niepełnoletniego na $2^{1}/_{2}$ lata więzienia. Pozostali wobec braku wyraźnych poszlak uniknęli kary. Skazanych fałszerzy i lichwiarzy prasa żargonowa usiłuje wystawić jako „męczenników“ i „bohaterów“. „Lodz. Tagbt.“ pisze naprzykład:

„Proces ten 23 żydów jest specyficznie polski, który toczyć się może jedynie w Polsce, gdzie antysemityzm grasuje tak silnie. Jedynie polacy szlachcice — zwolennicy bojkotu są zdolni do inscenizowania tego rodzaju procesu, jaki widzimy w Piotrkowie. Jestto proces, który wypływa z obecnych stosunków żydowsko-polskich, i który posiada koloryt i pieczęć Polski bojkotującej.

A zatem uciekanie się do sądów w walce z fałszerzami weksli — piętnowane jest jako objaw polskiego antysemityzmu i bojkotu. Ciekawa rzecz, co czynić wypada, ażeby pozyskać łaski łódzkiego „Tageblattu“. Czy pomagać należy fałszerzom czynnie, czy też wystarczy proste tolerowanie tych delikatnych manipulacyi?

Raport gubernatora wołyńskiego.

„Rus. Słowo“ w numerze niedzielnym podaje wyjątki ze sprawozdania Najpoddańszego, złożonego przez gubernatora wołyńskiego o stanie gubernii wołyńskiej.

Gubernator pisząc o kierunku swej polityki zaznacza, iż jest ona bardzo „prymitywna“. Prowadzona jest walka z przemocą żydowską i z pewnymi żywiołami społecznymi. Gubernator wychwala działalność związku narodu rosyjskiego i archimandryty Witalisa.

W końcu raportu gubernator stwierdza, że: „samo określenie narodowości zamieszkujących Wołyń przybiera postać potworną — walki pomiędzy narodowościami“. „Zjawisko to zdaniem gubernatora, jest groźne, ponieważ w podobnych warunkach żyją obok siebie wrogowie, ukrywający w sobie gniew i nienawiść“. „Obecnie wśród katolików daje się zauważyć chęć odseparowania się od rosyan i prawosławnych. Dzięki wpływom duchowieństwa obu wyznań, małżeństwa mieszane dziś nie są zawierane wcale, lecz jednocześnie osoby prawosławne, zawierające związki małżeńskie z katolikami, przechodzą na katolicyzm“.

O nowem ziemstwie gubernator wypowiada taką opinię:

„Działalność nowego ziemstwa jeszcze się nie ustaliła, jednakże ze względu na szereg skarg na opodatkowanie, ziemstwo to prawdopodobnie szczególną sympatyą ludności cieszyć się nie będzie“.

Ś. p. Feliks hr. Sobański.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł d. 16 (29) listopada w Paryżu ś. p. Feliks hr. Sobański, przeżywszy lat 80. Urodzony w r. 1833 m, syn Ludwika właściciela dóbr Obodówka marszałka szlachty pow. hajsyńskiego i Róży z hr. Łubieńskich ś. p. Feliks hr. Sobański ukończył liceum w Odesie, poczem zajął się administracyą majątków rodzinnych, wykazując wielką pracowitość, inicyatywę i przedsiębiorczość, i powiększając majątek nietylko na Podolu ale i w Królestwie, gdzie poślubiwszy w r. 1857 Emilię z hr. Łubieńskich, otrzymał za nią w posagu rozległe dobra i cukrownię Guzów.

Mieszkając naprzemian to w Warszawie, to w Guzowie ś. p. Feliks hr. Sobański oddawał się również działalności filantropijnej. Między innemi zbudował ochronę katolicką w Kijowie, „Nazaret“ i zakład dla nieuleczalnych im. Sobańskich w Warszawie, kościół w Radziwiłłowie i t. d.

W Paryżu, gdzie od lat kilkunastu stale z małżonką zamieszkiwał, ś. p. zmarły wspierał wszystkie niemal stowarzyszenia i zakłady miejscowej kolonii polskiej i dopomagał kształcącej się młodzieży. Ostatnim czynem filantropijnym zmarłego, dowodzącym, jak żywo interesował się sprawami i potrzebami krajowemi była hojna ofiara 30.000 rb. na kartofle dla włościan dotkniętych klęską w Galicyi, złożona z powodu zaślubin wnuka.

Ś. p. Feliks hr. Sobański oprócz małżonki osierocał syna Michała, córkę Wiktoryę Feliksową hr. Platerową i wnuków, oraz okrywa żałobą znaną w szerokich kołach towarzyskich Warszawy Maryę z Górskich Kazimierzową hr. Sobańską.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem niniejszego wyjaśnienia.

W № 293 „Dziennika Kijowskiego“ wyczytałam artykuł, tyczący się dóbr Zbytyńskich w powiecie dubieńskim po ś. p. Frankowskim, który czuję się w obowiązku sprostować.

Opiekun p. Kazimierz Karwicki nie był wcale zmuszony sprzedać majątku rosyaninowi, gdyż my, siostry ś. p. Frankowskiego chciałyśmy nabyć majątek, zabezpieczywszy krótkoterminową zakładną, a nawet proponowaliśmy 40 tysięcy gotówką, o czem opiekun był powiadomiony przez mecenasa p. Roguskiego.

Dziwię się więc bardzo, że opiekun podpisał akt zaprzedaży, nie wyczerpawszy wszystkich możliwych sposobów, by pozostał majątek rodzinny w polskich rękach.

Łączę wyrazy poważania

E. Jasińska.

23 listopada 1913 r.
Hulajpole.

Echa szpitalne.

II.

Szpital...

Cisza, nakoniec spokój i jakieś dziwne poczucie dobrobytu fizycznego, nie bacząc na dolegliwości, połączone z chorobą.

Dokoła twarze ludzkie—dobre i chętne, ręce zręczne a pomocne, pewność ratunku, opartego na racyonalnym zespole pełni środków leczniczych, odpowiednio do potrzeb zastosowanego i zorganizowanego środowiska i personelu lekarsko-pielęgniarskiego, — całości, mającej na celu wyłącznie ciebie, który przestałeś sobą władać i jesteś, jak nadwątlone drzewo na wyraju, które samo siebie zasłonić od wichrów nie potrafi, a w sobie siły odpornej nie mając— cierpi i ginie.

Tylko człowiek chory, potrzebujący ratunku i opieki wżyć się w to dobrodziejstwo „szpitalne“ w zupełności jest zdolny.

Tylko człowiek samotny, który w domu ma pustkę, lub człowiek ubogi, który domu częstokroć wcale nie posiada, całą wagę i szczęśliwą radość szpitalnej opieki ocenić może...

A pamiętajmy, że nieprzebrana jest skala fizycznych cierpień ludzkich, zwłaszcza tam w nizinach, gdzie rolę znakomitej ich wytwórczyni gra nędza, gdzie ogrom pracy wyniszczającej i karkołomnej tak gorliwie dla cmentarzy pracuje.

Ta praca dla szpitali, dla noży chirurgicznych i sanatoryów wypoczynkowych odbywa się z dnia na dzień, z godziny na godzinę, bez wypoczynku i ulitowania wśród zawrotnej większości społeczeństw ludzkich... A ci, którzy wyrzuceni z miażdżących trybów nigdy nie usypiającej maszyny „twardego losu“, nie są w stanie pod dach szpitalny się schronić, ci w męczarniach w bezgranicznym smutku i trwodze—giną.

I takich jest znowu większość...

Większość nieprzeliczona i nieznana.

Większość z poza pola naszego widzenia, z poza sfery naszych doświadczeń życiowych, z poza granicy naszych wrażeń bezpośrednich.

Giną...

Giną przedwcześnie, bez żadnej z tych racyi, które zakreślają siły ludzkie, odpowiednio podtrzymane w chwilach chorobliwego pogwałcenia ich równowagi.

Giną w upale dni letnich, w mroźnym uścisku dni i nocy zimowych, wśród zabójczej mgły i szarugi jesiennej.

A odbywa się ta przyśpieszona wędrówka dusz w pozaświaty nietylko w rynsztokach i na barłogach.

Bo tych skazańców, pozbawionych racyonalnego dozoru lekarskiego i pieczołowitej opieki leczniczej, rekrutuje los nietylko wśród nędzarzy ostatecznych. Nie domyślając się, spotykamy tych rekrutów na każdym kroku koło siebie, wśród grona bliskich i najbliższych. Są to bowiem jednostki z liczby tych, którzy „wiążą zaledwie koniec z końcami“... Są to bojo-

Franciszek Smolka.

Wczoraj złożył Lwów widomy znak czci hołdu pamięci Franciszka Smolki.

Zjechali goście z rozmaitych stron Monarchii, stopnie pomnika pokryli wieńce, mówcy przypomnieli raz jeszcze niezapomniane zasługi wyjątkowego tego obywatela kraju i państwa.

Przypomnę, choć może w odniesieniu do Franciszka Smolki wyraz ten jest specyalnie nie zupełnie na miejscu. Pamięć o nim we Lwowie, w murach miasta, któremu znakomity parlamentarzysta poświęcił tyle chwil swego cennego żywota, jest ciągle jeszcze świeża i da Bóg przetrwa lata długie wraz z kopcem Unii lubelskiej, usypanym na górze Zamkowej jego sumptem i staraniem.

Gdy prezydent-weteran przeszedł w dobrze zasłużony stan spoczynku a wszystkie narodowości i stronnictwa, reprezentowane w austryackiej radzie państwa, wyprzedzały się dlań w wyrazach czci i hołdu, Lwów czuł, że posiądzie Smolkę już niepodzielnie, że starzec powróci do ogniska, w którem ongi kładł pierwsze podwaliny pod nowy ustrój społeczny i narodowy.

I wrócił śliczny starzec nad Pełtew, gdzie charakterystyczną jego postać znało każde dziecko. Codziennie wędrował rzeźkim krokiem na Wysoki Zamek, by tam dozorować pracy robotników a zarazem służyć wyjaśnieniami przybyszom ze stron niejednokrotnie bardzo dalekich, niespodziewającym się nierzadko, kto to z całą skromnością i prostotą wiedzie z nimi długie rozmowy, kto tak serdecznie i gorąco mówi o dawnej placówce, rozrzuconej w kotlinie, mętami i oparami spowitej.

I powstało mnóstwo anegdot na ten temat, podawanych z ust do ust; postać starca już za życia owiewała legenda...

A gdy w szary, smutny dzień grudniowy (4.XII. 1899) rozeszła się po Lwowie wieść o śmierci Franciszka Smolki, prastary gród okrył się niekłamaną żałobą, w niejednem oku zaszkliła łza, osierociał kopiec Unii lubelskiej...

Niebawem zrodziła się samorzutnie myśl uczczenia Smolki pomnikiem w granicie i spiżu, myśl, która obecnie realne przybiera kształty.

Przedziwny dar asymilacyjny posiada nasze społeczeństwo. Przeglądając nazwiska najwybitniejszych działaczy polskich na polu literatury, sztuki, nauki, polityki, znajdziemy całe szeregi ludzi, których dziadowie, a częstokroć nawet i ojcowie nie mieli nic wspólnego z tem wszystkiem, co nas specyalnie dotyczy. Chopin i Matejko—że nie wyliczamy więcej nazwisk—najlepszym są słów naszych dowodem; do tego samego grona wypadnie wciągnąć i Franciszka Smolkę.

Oficer austryacki, rodem z pruskiego Śląska, przypadkowo spotyka na balu w Krakowie, gdzie nocować mu wypadło, łowczego niepołomickiego Franciszka Nérethy'ego z uroczą córką Anusią, wychowanicą zakładu naukowego w Staniątkach.

Zakochał się siarczyście, prawdziwie po ułańsku i w dniu 2 stycznia 18 5 r. stanął wraz z nią na ślubnym kobiercu.

Pobożne „Mateczki“ snać przystępne były uczuciom narodowym, które wszczepiały z kolei w serca powierzonych ich pieczy dziewczęek, więc i Anusia Nérethy, acz pochodziła z rodziny ongi po drugiej stronie Karpat zażywającej znaczenia, przejęła się głęboko temi zasadami, a dzięki jej znowu wpływom mógł w domu rotmistrza ułanów austryackich wyróść mąż tej miary, co Franciszek Smolka.

Ujrzał on światło dzienne w małej podgórskiej mieścinie, w Kałuszu, gdzie rodzić jego, zrzuciwszy mundur wojskowy, pełnił obowiązki kontrolera salinarnego. Datę urodzin winniśmy pamiętać wszyscy dobrze: 5 listopada 1810 r.

Początkowe nauki pobierał w domu pod okiem przezacnej matki, skoro zaś w gimnazyum Dominikańskiem we Lwowie wpadł w otoczenie młodzieży polskiej, gorąco odczuwającej narodowe potrzeby i dociski, stał się sam, kończąc studya uniwersyteckie, najzagorzalszym polakiem.

Całą Galicyę pokrywała podówczas gęsto sieć związków, kółek i kółeczek konspiracyjnych. Smolka narażał swoją przyszłość, wolność, ba nawet życie, nie sprzeniewierzył się jednak ani na chwilę jedną hasłom, którym zaprzysiągł służbę na żywot cały. Wytrwał też wiernie pod sztandarem, a w dniach ciężkich doświadczeń i wysiłków nieprzebierającej w środkach komisyi śledczej, wykazał przedziwną moc ducha, charakter z granitu.

Wyrok śmierci nie zachwiał jego przekonaniami; ułaskawiony — kroczył dalej naprzód ku chlubie polskiego społeczeństwa, pożytkowi kraju i państwa.

Tak... państwa, bo skoro „dawny porządek“ runął w gruzy, a pod rządami Franciszka Józefa I zaświtała nowa era, jeden z towarzyszów Smolki z kaźni więziennej—Floryan Ziemiałkowski, kończy swoją karyerę obywatelską w mundurze ministeryalnym; drugi—ks. Albin Dunajewski, po pięknem, bogobojnem życiu, złożony zostaje na marach w szatach kardynalskich; on zaś, ten ongi rewolucyonista i burzyciel ładu społecznego, jako nieporównany wprost prezydent rady państwa, najwybitniejszy autonomista i federalista, oddaje monarchii austro-węgierskiej nieocenione usługi.

Jako prezydent „Reichstagu“, któremu działać wypadło w miesiącach wiedeńskiej rewolucyi, odznaczał się Franciszek Smolka ogromnym taktem i spokojem. Posiadając niezwykły mir nawet w pośród najradykalniejszych żywiołów, zapobiegał niejednokrotnie zbytecznemu krwi rozlewowi, równocześnie broniąc wobec nacisku kół reakcyjnych powagi i znaczenia reprezentacyi ludów.

Epokę Bacha przebył we Lwowie, prowadząc tutaj kancelaryę adwokacką, pracując przytem u podstaw nad odrodzeniem własnego społeczeństwa. Skoro życie konstytucyjne zapuszczać poczynało trwałe korzenie, zasiadł na krześle radzieckiem w ratuszu lwowskim; z kolei, jako poseł stolicy kraju, która go obdarzyła obywatelstwem honorowem, w sejmie; wreszcie w wiedeńskiej radzie państwa. Objąwszy w dniu 14 marca 1881 r. przewodnictwo izby, wytrwał na tem trudnem, odpowiedzialnem i zaszczytnem stanowisku po 17 marca 1893 roku.

„Jego pewność w zasadach—pisał swego czasu Leszek Borkowski—jego krew zimna, jego wytrwałość, zahartowanie w przeciwnościach, wzbudzały poważanie nawet u ludzi przeciwnych przekonań. Liberalność jego nie zatrważała najwsteczniejszych, a jego umiarkowanie nie było w podejrzeniu u najzagorzalszych“.

Wspaniała mowa, wygłoszona przez Smolkę podczas obrad nad „wolnością osobistą“, zdobyła mu dyplomy honorowe wielu gmin Moraw, Czech, Śląska, Kroacyi i Krajny. Podobne manifestacye nastąpiły na Węgrzech, gdy poseł lwowski wystąpił w obronie praw zasadniczych krajów korony św. Szczepana. Przemawiał zawsze otwarcie, nie ukrywając swoich zasad szczerze polskich i demokratycznych, nic więc dziwnego, że zdobywał miłość powszechną i uwielbienie wśród swoich, a niecodzienny szacunek i poważanie wśród obcych.

Pogrzeb Franciszka Smolki przemienił się w olbrzymią manifestacyę żałobną. Pomnik jego wykonany przez Tadeusza Błotnickiego w bronzie, wskazywać będzie młodszym pokoleniom, jak dla dobra publicznego pracować należy; przypomni niejednemu męża, który życie całe poświęcił serdecznemu umiłowaniu własnego społeczeństwa.

Jeśli pamiętać zechcemy, że ojciec Franciszka Smolki kaleczył jeszcze niemiłosiernie język polski, tem dobitniej wystąpi dar asymilacyjny polskiego narodu.

Syn jego, radca dworu i b. prof. uniwersytetu jagiellońskiego, Stanisław, jest wysoko cenionym historykiem.

Michał Rolle.

wnicy o chleb dzisiejszy, którzy o jutrze swoim nic nie wiedzą i na walkę ze śmiercią najczęściej żadnych środków nie mają.

Jest to sfera, wśród której tak zwana kuracya zakrawa na smutną komedyę i jest właściwie tylko złudą, zakrywającą przed oczyma nieszczęśliwych Golgotę cierpień bez ulgi, leżącej atoli w granicach możności ludzkiej, i budującą się już z bezmyślnym pośpiechem trumnę...

Ile męczarni zbytecznych, ile zgonów przedwczesnych, ile zatraconego życia, które mogło bujnie się krzewić, budując nowe wiązadła kultury ludzkiej, wzmagając potęgę człowieka na drodze jego wiecznych wysiłków zawładnięcia światem!

Ile w tych „wypadkowych" trumnach zadławiło się dusz genialnych, ile szczęścia, nadziei i tej prawdy, i tej mocy, które budują lepsze jutro świata, zasypała ziemia mogilna tych grobów najczęściej bezimiennych, które wykopało zapomnienie ludzi o ludziach.

Najgenialniejszy lekarz nic poradzić nie jest w stanie, jest absolutnie bezsilny, gdy w domu pacyenta brak odpowiednich środków, gdy otoczenie brudne i nędzne najlepsze jego chęci psuje i najświetniejszym, zbawczym pomysłom urzeczywistnić się nie pozwala.

Jedyny ratunek — w szpitalach, których w stosunku do potrzeb ludności jest tak mało, do których z tejże racyi człowiekowi bardzo ubogiemu dostać się tak trudno.

A chwila często decyduje — o życiu, lub śmierci, o zdrowiu i sile, lub o wiecznem niedomaganiu i kalectwie.

— — — — — —

Stoi mi przed oczyma wznoszony na krańcach miasta gmach.

Szpital Syroczyńskich...

Dobrodziejstwo nie tylko dla Kijowa, bo Kijów, to teren, do którego, jak po równi pochyłej zsuwa się nędza i ubóstwo polskie całego kraju.

Budynek szpitalny dzięki przerastającej zwykłą miarą ofiarności jego twórców, jest prawie gotowy zewnętrznie. Lecz brak mu jeszcze urządzenia wewnętrznego. Lecz chwila rozpoczęcia jego pracy faktycznej zależy od dobrej woli, od hojności społeczeństwa.

Wzniosła gmach ofiarność obywatelska dwojga ludzi, ciąg dalszy zależy, jak rzekliśmy wyżej—od hojności ogółu.

Daj więc Boże, aby ta hojność przybrała kształty szerokiej rozlewności, aby objęła wszystkie zakątki, gdzie tylko istnieje możność niesienia ulgi cierpiącym, ratowania tych, którzy giną naprożno, a mają prawo do współczucia naszego i pomocy—bo są ludźmi...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Dziś 26 (9) Piotra P. M., Konrada B.
Jutro 27 (10) Wirgiliusza B. W.
Wschód słońca o godz. 7 m. 50.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54
Długość dnia godz. 8 m. 27

Kalendarzyk historyczny.

26 listopada st. st.

Roku 1462 Przybywa do Polski legat Piusa II Hieronim arcybiskup kreteński, jako pośrednik w sporze Polski z Zakonem.

— — —

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Wobec zbliżającej się zimy, podczas której mnóstwo bezdomnych biedaków cierpi zazwyczaj na brak ciepłej odzieży i obuwia, zarząd Towarzystwa dobroczynności zwraca się do serc litościwych z wielką prośbą o zaofiarowanie zużytej i niepotrzebnej odzieży i obuwia i nadsyłanie tych przedmiotów do biura T-wa (Troicki zauł. 6) w godzinach biurowych od 10-ej z rana do 5-ej po poł. (oprócz dni świątecznych).

Tow. dobroczynności ma niepłonną nadzieję, że odezwa jego znajdzie posłuch u Szanownej Publiczności i biedacy zaopatrzeni zostaną w niezbędną odzież i obuwie.

„Bis dat, qui cito dat". Dwa razy daje ten co prędko daje.

— **Bal dziecinny w „Ogniwie".** W ubiegłą niedzielę sale „Ogniwa" wypełniły się po brzegi niezwykłą publicznością.

Na tę publiczność złożyło się paręset dzieci, uczniów, uczenic, studentów, „cywilów", oraz rodziców. Kadry dzieci i młodzieży rekrutowały się z osób nie młodszych nad lat trzy... Najwięcej jednak było „osóbek" 10-cio, 12-to — 14 letnich. To też szczebiot naszych „milusińskich" i kaskady śmiechu dziecinnego rozlegały się po salach bez przerwy.

Przed rozchyleniem się zasłony Kulikowska odczytała ładną odezwę do dzieci, apelując do ich serduszek i pamięci o dalszym bycie kolonii p. n. „Dzieci — dzieciom".

Wnet potem rozpoczęło się przedstawienie „Wieszczki lalek". Nic to, że nadmiar życia nie pozwalał niektórym „lalkom" ustać na miejscu, — odegrano jednoaktówkę wybornie, a „wieszczka" otrzymała przepyszny bukiet żywych kwiatów.

Po przedstawieniu pokazywano obrazy kinematograficzne z dziedziny przyrody i humorystyki, które wywoływały pośród „publiczności" szczere wybuchy śmiechu i bezceremonialne okrzyki „jeszcze! jeszcze!"...

Ale, że wszystko musi mieć swój koniec, uprzątnięto pośpiesznie krzesła i rozpoczęły się tańce. Co młodsi goście — usiłowali kręcić się pośrodku; starsza młodzież tańczyła dookoła sali. Wkrótce jednak nastąpiły zabawy ogólne, a korowodowi długiego węża końca nie było. Kosze szczęścia i inne niespodzianki zakończyły zabawę młodszych uczestników, którzy około 10-ej „musieli" pójść spać, a starsza młodzież uzyskała pozwolenie na ponowne tańce, które trwały do północy.

Tłumno i niezwykle gwarno było na zabawie dziecinnej, która kolonii „Dzieci — dzieciom" przyniesie poważny zasiłek.

— **„Andrzejki" w Ogniwie.** W nadchodzący piątek w wigilię św. Andrzeja w salonach „Ogniwa" odbędzie się zabawa taneczna na rzecz polskiego T-wa kolonii letnich. Organizatorki i organizatorowie zabawy dokładają wszelkich starań, aby uczestnikom zapewnić jaknajwiększą ilość niespodzianek. W jednym z najbliższych numerów „Dziennika" podamy czytelnikom te szczegóły programu, które mogą się stać „tajemnicą publiczną".

— **Wieczornica w P. T. G.** Niedzielna wieczornica w polskiem T-wie gimnastycznem wyraźnie dowiodła, że zaczynamy „umieć się bawić"... Dawno salony P. T. G. nie zgromadziły tylu naraz gości i członków T-wa, co na wieczornicy niedzielnej.

Zabawę taneczną poprzedził koncert w wykonaniu młodzieży. Na program koncertu złożyły się: trio Mendelsohna, deklamacya, walc Krejslera, arya z opery „Marta", „Chanson Triste" Czajkowskiego i „Baliada" Szopena. Wszyscy wykonawcy zbierali rzęsiste, a zasłużone oklaski.

Po koncercie około godz. 9-ej rozpoczęły się tańce. Pełna życia i werwy młodzież nasza, pomimo szczupłych jak na sto par tańczących rozmiarów sali, dzielnie się sprawowała pod wodzą doświadczonych wodzirejów.

Niechętnie też rozchodzono się do domów, gdy wybiła godzina 2-ga, obiecując sobie zebrać się na „dalszy ciąg" zabawy, na „Andrzejki"—w sobotę.

— **„Andrzejki" w P. T. G.** W nadchodzącą sobotę (d. 30 b. m.) zarząd Polskiego T-wa Gimnastycznego urządza tradycyjną wieczornicę p. n. „Andrzejki". Urozmaicony program zabawy zapowiada: żywy obraz, efektowny kotylion i wreszcie—tabor cygański, w którym nadobne „cyganki" będą wróżyły. Dla członków T-wa—wstęp bezpłatny.

— **Walne zebranie członków P. T. G.** — W ubiegłą niedzielę na nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego T-wa Gimnastycznego przybyło 48 druhów.

Zebranie zagaił prezes T-wa, druh Więckowski.

Na przewodniczącego zaproszono jednogłośnie druha A. Bayera, na wice-przewodniczącego — dr. J. Warchałowskiego, sekretarzował dr. S. Ejsert.

Na wstępie, wobec przewidywanego przeciągnięcia się obrad zmieniono na wniosek przewodniczącego porządek dzienny. Odczytano przedewszystkiem protokół poprzedniego walnego zgromadzenia, odczytano i zatwierdzono sprawozdanie kasowe i przystąpiono do balotowania kandydatów w liczbie 64, którzy w poczet członków przyjęci zostali.

Z kolei przystąpiono do odczytania opracowanych przez zarząd regulaminów. Regulamin opłacanych składek członkowskich wywołał ożywione i wyczerpujące debaty, w których brali udział dr. dr. Więckowski, Vetter, Bayer, Jozewski, Rutkowski, Woźnicki, Borsuk i inni.

Dalszy ciąg obrad rozpocznie się punktualnie o godz. 4-ej w nadchodzącą niedzielę (d. 1 grudnia). Osobne zawiadomienia rozsyłane członkom nie będą.

— **Z Koła kobiet polsk.** Dn. 6 grudnia w „Ogniwie" odbędzie się zabawa popołudniowa p. n. „Herbatka-Miniature". Dochód przeznacza się na rzecz instytucyi Koła.

— **Nowa katastrofa kolejowa.** Onegdaj w nocy w odległości jednej wiorsty od stacyi kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej Rieszetiłowa nastąpiła nowa katastrofa kolejowa. Przed nadejściem na stacyę pociągu wojskowego rozerwał się naładowany materyałami łatwo zapalnymi pociąg towarowy, pozostawiając na torze kolejowym 15 wagonów, które potoczyły się z powrotem przeciwko nadchodzącemu pociągowi wojskowemu. Nastąpiło zderzenie. Dziesięć towarowych i 4 wagony wojskowe uległy rozbiciu, lokomotywa została mocno uszkodzona.

Wskutek zderzenia wybuchła benzyna w paru uszkodzonych mocno wagonach-cysternach i po paru chwilach wszystkie zdruzgotane wagony stanęły w płomieniach. Z trudnością zdołano odczepić kilka mniej uszkodzonych wagonów. Wkrótce zapaliła się nafta, część której wylała się na tor kolejowy. Szczątki wagonów leżące po obydwu stronach toru wraz z podkładami paliły się jak stos.

Na podstawie kilku lakonicznych depesz, otrzymanych przez zarząd kolei Poł.-Zachodniej nie można sądzić o właściwych rozmiarach katastrofy. Są jednakże wiadomości, iż tak podczas zderzenia, jak pożaru zginęło i ucierpiało sporo ludzi.

Wskutek zatarasowania i uszkodzenia toru na przestrzeni kilkudziesięciu sążni komunikacya została wstrzymana całkowicie. Zarząd kolei rozesłał telegramy do wszystkich stacyi o czasowem zawieszeniu ruchu towarowego.

Na miejsce katastrofy sprowadzono kilka partyi robotników, którzy po ugaszeniu pożaru, co połączone było z wielkiemi trudnościami, zabrali się wczoraj do naprawiania toru. W niektórych miejscach musiano zmienić podkłady, ponieważ część ich padła pastwą płomieni. Szyny również miejscami są mocno uszkodzone.

Wczoraj wieczorem oczekiwano wiadomości o przywróceniu komunikacyi, lecz spodziewana wiadomość nie nadeszła.

— **Pociągi agronomiczne.** Przed rokiem pisaliśmy szczegółowo o projekcie specyalisty od spraw pozaszkolnego szerzenia wiedzy agronomicznej p. A. Garszyna, polegającym na puszczeniu w ruch specyalnych pociągów, które obwożąc prelegentów po sieci dróg Poł.-Zachodnich, przyczyniłyby się do szerzenia wśród ludności wiedzy rolniczej.

Projekt ten jest wzorowany na podobnych organizacyach oddawna już funkcyonujących w niektórych krajach zachodnio-europejskich, szczególnie zaś w Ameryce Północnej.

Pociąg taki składać się będzie: 1) z wielkiego wagonu pulmanowskiego, zaopatrzonego w iawy, karty objaśniające i inne pomoce szkolne, tudzież latarnię czarnoksięską i kinematograf. Innemi słowy będzie to przenośne audytoryum obliczone na 80 słuchaczów; 2) z trzech wagonów pulmanowskich III klasy, w których mieścić się będą muzeum rolnicze; 3) jednego wagonu II klasy dla prelegentów; 4) jednego wagonu towarowego dla przewożenia inwentarza, a więc furgonów dla wyjazdów prelegenta w odległe od stacyi kolejowej okolice: namiotu składanego na 150 osób dla urządzania odczytów po wsiach i t. p.

Departament rolnictwa, który jak wiadomo projekt p. Garszyna zaaprobował, podejmuje się pokrywania kosztów urządzenia wewnętrznego pociągów agronomicznych, utrzymania wyższego i niższego personelu służbowego tudzież wydatków związanych z reklamowaniem odczytów.

Pociągi agronomiczne będą doczepiane do pociągów osobowych i towarowych. Odczyty wygłaszane będą na wszystkich stacyach, przyczem niezwłocznie po przybyciu pociągu ludność miejscowa powiadamiana będzie o odczycie za pomocą ogłoszeń. Tematy dla odczytów dobierane będą zależnie od stopnia kultury rolnej danej miejscowości, gleby, czasu i t. d.

Po zaznajomieniu się z projektem p. Garszyna, naczelnik kolei Poł.-Zachodniej p. W. Szmit wydał rozporządzenie o przysposobieniu w warsztatach kolejowych potrzebnej ilości wagonów i sporządzeniu kosztorysu odnośnych wydatków.

— **Nowa ankieta.** Centralne biuro wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników rozpisało nową ankietę, dotyczącą wiadomości o przebiegu kampanii cukrowniczej i stanie produkcyi na dn. 25 listopada.

— **Asekuracya robotników.** Dziś, dnia 26 listopada w lokalu zarządu wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników odbędzie się posiedzenie komitetu kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń robotników fabrycznych.

— **Sprawa Bejlisa.** Wczoraj upłynął ostatni termin składania w sądzie lub wysłania pocztą (do godz. 12 w nocy) protestu lub skargi kasacyjnej w sprawie Bejlisa. Ani protestu jednak ani skargi, jaka mogłaby wpłynąć ze strony powodów cywilnych w sądzie okręgowym nie otrzymano. Zresztą tak protest, jak i skarga kasacyjna mogły być wysłane pocztą wczoraj przed godz. 12 w nocy z Petersburga i zatem otrzymane w Kijowie w ciągu kilku dni najbliższych.

Protokół posiedzeń sądowych w sprawie Bejlisa został wygotowany.

— **Sprawa redaktora „Kijewlanina".** W sprawie redaktora „Kijewlanina" p. W. Szulgina, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za „przedstawienie w fałszywem świetle działalności urzędników państwowych" w jednym z artykułów wstępnych, traktującym o sprawie Bejlisa (numer ów „Kijewlanina" został, jak wiadomo, w swoim czasie skonfiskowany), obrońca oskarżonego adw. przys. W. Kałaczewskij zwrócił się do XII wydziału sądu okręgowego z prośbą o wydanie mu kopii postanowienia sądu w kwestyi starań p. Szulgina o wezwanie z jego strony świadków odwodowych.

Pomimo, iż wydawanie tego rodzaju kopii zazwyczaj jest praktykowane, p. Kałaczewskiego spotkała w tym wypadku odmowa. Polecono mu natomiast złożyć odpowiednie podanie na piśmie, które ma być rozpatrzone na posiedzeniu XII wydziału sądu.

— **Uchylenie skargi.** Senat uchylił skargę obrońcy Bejlisa adw. przys. Grygorowicza-Barskiego na orzeczenie ogólnego zebrania kijowskiego sądu okręgowego, zatwierdzone przez ogólne zebranie izby sądowej, a udzielającego mu admonicyi za podpisanie protestu przeciwko oskarżaniu żydów o mordy rytualne.

— **Wywóz cukru.** Od dn. 1 września r. b. wywieziono z Rosyi za granicę i do Finlandyi 1,882,833 pud. cukru, w tej liczbie: 1,293,071 pud. kryształu i 589,762 pud. rafinady.

W ciągu września r. b. wywieziono za granicę ogółem 599,758 pud. cukru (439,067 pud. kryształu i 160,691 pud. rafinady), w tej liczbie: do Anglii, Niemiec i Turcyi — 42,363 pud. kryształu, do Finlandyi 353,862 pud. kryształu i 8,953 pud. rafinady i do krajów azyatyckich (Afganistan, Chiny, Persya i Turcya azyatycka) 42,892 pud. kryształu i 151,738 pud. rafinady.

— **Umiastowienie oświetlenia gazowego.** Niebawem ma być zwołane nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kijowskiego T-wa gazowego w celu rozpatrzenia wniosku o ustąpieniu przedsiębiorstwa miastu przed upływem terminu koncesyi, mającym nastąpić za lat dziewięć. Z powodu szybkiego rozwoju oświetlenia elektrycznego, przedsiębiorstwo gazowe zmuszone było coraz bardziej redukować swą działalność wobec czego miasto mogłoby obecnie odkupić całe przedsiębiorstwo za 170,000 rubli.

— **Zmiana właściciela.** Dotychczas T-wo udziałowe cukrowni „Rżawa" dzierżawiło tę fabrykę od spadkobierców hr. K. Kleimischela. Obecnie T-wo nabyło cukrownię na własność. W celu ostatecznego załatwienia tranzakcyi wyjechał do Petersburga dyrektor zarządu T-wa D. Bałachowskij.

— **Zjazdy górnicze.** Dn. 27 listopada rozpoczynają się w Charkowie obrady XXXVIII zjazdu przemysłowców górniczych południa Rosyi. Rozważane będą między innemi nader doniosłe w danej chwili kwestye głodu opałowego oraz budowy nowych kolei i dróg podjazdowych.

— **Kasy szpitalne.** W № 241 Zbioru praw i rozporządzeń rządowych ogłoszone zostały przepisy o zakładaniu i urządzaniu lecznic dla uczestników kas szpitalnych oraz główne zasady umów, zawieranych pomiędzy właścicielami przedsiębiorstw i kas szpitalnych i zakładami leczniczymi tak prywatnymi, jak i ziemskimi i miejskimi.

— **Budowa pomnika Gogola.** Na mocy propozycyi p. gubernatora przewodniczenie w komitecie budowy pomnika Gogola w Kijowie obejmie w jego zastępstwie prezydent miasta.

— **Wyniki poboru.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło gubernatorowi kijowskiemu zgromadzenie danych o wyniku poboru tegorocznego, dokonanego jak wiadomo po raz pierwszy na podstawie nowego prawa o powinności wojskowej z d. 23 czerwca 1912 r.

W tym celu gubernator kijowski zwołuje na 5 grudnia r. b. specyalną naradę marszałków szlachty i prezydentów miast, którzy należeli do komisyi poborowych.

— **Sesya rady miejskiej.** Dzisiaj rozpoczyna się przedostatnia w roku bieżącym sesya rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się 76 spraw, między innemi: podanie mieszkańców miejscowości przylegających do rzeźni miejskiej o przeniesienie jej na inne miejsce; wniosek gubernatora w sprawie urządzenia w ogrodzie Cesarskim filtrów na 800,000 wiader wody; wynajęcie lokalu dla wydziału kwaterunków wojskowych; rozkład posiedzeń rady miejskiej w roku 1914 ym; wniosek o obraniu p. K. Niemieszajewa na honorowego obywatela m. Kijowa; propozycya prezydenta miasta nabycia dla starokijowskiego oddziału straży ogniowej samochodu strażackiego, wniosek grupy radnych i właścicieli domów w sprawie oświetlenia elektrycznością przedmieść; sprawozdanie z ruchu autobusowego; podanie mieszkańców Priorki i Kurieniówki w sprawie urządzenia przystanku pomiędzy Kurieniówką a Priorką dla przyjmowania pasażerów i ładunków na przyszłej odnodze kolejowej „Kijów-Padół" i t. d.

— **Kolej Podolska.** Przed kilku dniami zarząd kolei Podolskiej rozpoczął budowę kolei Szepetówka-Żłobin, która jest dalszym ciągiem linii Kamieniec-Podolski—Szepetówka. Długość nowej kolei stanowi 274 wiorsty. Z chwilą jej ukończenia powstanie nowa olbrzymia linia magistralna Kamieniec—Żłobin—Moskwa przeszło 1000 wiorst długości. Droga ta, której budowa zakończy się w roku 1919 przedłużona zostanie do granicy austryackiej a następnie, na mocy porozumienia z austryackim ministerstwem komunikacyi, połączona z Tarnopolem. Będzie to więc najnowsza linia kolejowa łącząca Wiedeń z Moskwą.

— **Zasadnicze wyjaśnienie Senatu.** Senat, rozpatrzywszy skargę Towarzystwa cukrowni i rafineryi kaszperowskiej na uchwałę taraszczańskiego powiatowego zgromadzenia ziemskiego w sprawie opodatkowania na rzecz ziemstwa pomienionych fabryk, postanowił skargę Towarzystwa pozostawić bez skutku, ponieważ ziemstwom przysługuje prawo samodzielnego określania stopy podatku ziemskiego.

— **Sądy rozjemcze.** Wczoraj rozpoczęły się obrady VII-go zjazdu członków komitetów rozdzielczych (rejonowych). Program zjazdu obejmuje między innemi kwestye utworzenia przy komitetach sądów rozjemczych, urządzenia nowych przystanków na kolejach na skutek podań osób prywatnych i in.

Wszechrosyjskie Towarzystwo cukrowników delegowało na zjazd swego przedstawiciela.

— MIANOWANIE. Pomocnikiem kijowskiego komisarza powiatowego został mianowany pomocnik komisarza powiatowego z Kaniowa N. Łubczenko.

— UWOLNIENIE. Dnia 24-go b. m. z więzienia łukjanowieckiego wypuszczono aresztowanych z rozporządzenia żandarmeryi: Grubera, G. Konstantinowa i R. Polańskiego.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazano 10 osób na kary pieniężne od 2 do 10 rb. z zamianą na areszt.

Za niesumienne pełnienie obowiązków skazano 39 stróżów dziennych i nocnych na kary pieniężne od 50 kop. do 2 rb.

Właściciel domu № 47 przy ul. Kuźnecznej, u którego mieszkało bez zameldowania się 3 bezprawnych żydów, został skazany w drodze administracyjnej na 100 rb. grzywny z zamianą na 3 tygodnie aresztu.

— CHULIGANI. Onegdaj na szosie Kadeckiej Bobrenko i Turczin napadli na M. Cygankowa, pobili go i zranili nożem w pierś. Rannego odwieziono do szpitala.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Onegdaj w tramwaju na ul. Bezakowskiej wyciągnięto A. Temowowi z kieszeni pugilares z 750 rb. gotówką i wekslami na 2,000 rb. Poszkodowany odrazu zauważył kradzież i wszczął alarm. Złodziej, który zamierzał właśnie wyjść z tramwaju, zrzucił z siebie paltot i zaczął uciekać, jednak złapano go i aresztowano. Okazał się on zawodowym złodziejem Chaskinem.

Skradziony pugilares złodziej zdążył już był schować za wyłogami nocnej koszuli.

— „ANARCHIŚCI". Niedawno właściciel kinematografu przy ul. Lwowskiej № 95 Kotulski otrzymał list anonimowy od „anarchistów" z żądaniem złożenia w d. 10 listopada na schodach kapliczki przy ul. Owruckiej koperty z 500 rb. W razie odmowy „anarchiści" grozili mu zabójstwem. Kotulski naturalnie nie spełnił żądania „anarchistów".

Dnia 24-go listopada K. zauważył u siebia w kinematografie dwóch wyrostków i powziął przypuszczenie, iż są oni autorami anonimu. Aresztowani przez policyę chłopcy 15 letni Kondrachin i Nowikow przyznali się do wysłania pomienionego listu, zapewniając, iż zrobili to dla żartu.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 14 przy ul. Kuźniecznej powiesił się Piotr D. Desperata wyjęto ze stryczka i odratowano.

Pozatem usiłowały odebrać sobie życie następujące osoby: Włodzimierz B. (D. Wał 13), Marya R. (Turgieniewska 54), I. Z. (W. Wasylkowska 35) i Walentyna P. (Rogniedyńska 4).

We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ZABÓJSTWO. W posesyi № 90 przy ul. Stołypinowskiej znaleziono zwłoki nowonarodzonej dziewczynki ze śladami zadanej śmierci. Policya wdrożyła śledztwo.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 25 listopada (8 grudnia) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	2,7	0,0	3,3
Barometr przy 0° w mm.	742,2	745,2	749,1
Stop. wilgotności w proc.	98	98	91
Kierunek wiatru (w mm.)	Z,	Z,	Z
Chmurn. wedł. 10-stopn. skali	3	10	1
Ilość opadów w mm.	0,5	0,3	00

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	0,5
Najniższa	—3,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—2,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—4,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na zachodzie, na południu w centrum, na północnym wschodzie i miejscami w pozostałych rejonach.

Temperatura niższa od normalnej w części północnego zachodu, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 26 listopada: cieplej na półn. zachodzie i na południu, zimniej na północnym wschodzie, wschodzie i centrum, przymrozki w pozostałych rejonach Rosyi.

Opady możliwe w całej Rosyi prócz południowego wschodu i Królestwa Polskiego.

W Kijowie—przymrozki, pochmurno.

Z teatru i muzyki.

Dziś w sali klubu kupieckiego odbędzie się koncert zaszczytnie znanego pianisty p. A. Hochna. Pomimo młodego wieku p. Hochn zdążył już zasłynąć jako wybitny pianista estradowy.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. K. P. 2 rb.—Marya Czarnowska (pamięci Waleryi Podhorskiej) 3 rb.—Józefostwo Jackowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Waleryi Podhorskiej) 10 rb.—Rafaela 50 kop.—Zebrane wśród pracowników majątku Ponoryła: pp. S. i M. Wróblewscy 1 rb.—Lizia Wróblewska 1 rb.—Zosia Wróblewska 1 rb.—Maryan Myczkowski 70 kop.—Feliks Żukowski 50 k.—Tadeusz Niedzielski 1 rb.—Julia Borowska 1 rb.—Jan Tomkiewicz 1 rb.—Kazimierz Przemyski 1 rb.—Kajetan Petlicki 50 kop.—Dymitr Cyrkow 1 rb. 50 kop.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Helena Trawińska 3 rb.—Zebrane w Sławucie 62 rb.—Jadwiga Niedziałkowska (wygrane w zakład) 20 rb.—Stanisław Mogilnicki (zamiast wieńca na grób ś. p. Bolesława Wydżgi) 10 rb.—Anzelmina Orłowska (za pośrednictwem p. Józefa Stołyhwy) 5 rb.—Zamiast wieńca na grób ś. p. Klementyny Stołyhwowej: pp. Wacław i Ewa Grażewiczowie z Berdyczowa 3 rb.—Janostwo Daszkiewiczowie z Berdyczowa 2 rb.—Stanisławostwo Kowalscy z Szepetówki 3 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr. p. Julia Rakowska (z legatu ś. p. Urbana Rakowskiego) 25 rb.

Ze sportu.

Międzynarodowy związek szermierki.

Po lotnikach, cyklistach, automobilistach, bokserach i atletach łączą się w związek międzynarodowy zwolennicy sztuki szermierskiej. Dziewięć krajów zadeklarowało gotowość przystąpienia do nowego związku: Anglia, Francya, Włochy, Belgia, Czechy, Węgry, Norwegia, Portugalia i Niemcy. Projekt statutu związku, opracowany przez B. Anspacha przewiduje w centralnym komitecie wykonawczym proporcyonalną reprezentacyę narodowościową.

Jednem z pierwszych zadań nowego związku będzie opracowanie międzynarodowych przepisów szermierskich, ujednostajniających istniejące w rozmaitych krajach zwyczaje szermierzy.

Lot dookoła świata.

„Daily Telegraph" podaje ciekawy plan zamierzonego przez śmiałego lotnika francuskiego Vedrines'a lotu dookoła kuli ziemskiej. Obecnie dotarł już Vedrines na swym jednopłatowcu do Konstantynopola. Stąd zamierza on udać się powietrzną drogą do Kairu, z Kairu do Jerozolimy, a stamtąd przez Małą Azyę i zatokę Perską do Bombaju; z Bombaju przez archipelag Zondzki do Sydney w Australii, z Sydney do Melbourne'u. Będzie to pierwsza część lotu, z Melbourne'u bowiem odpłynie Vedrines statkiem do Ameryki Południowej, poczem znów na aeroplanie przeleci przez przesmyk panamski i zatokę Meksykańską do Nowego Orleanu, stamtąd parowcem przepłynie Atlantyk i uda się do Lizbony, kończąc lotem z Lizbony do Paryża pierwszą powietrzną podróż dookoła kuli ziemskiej.

Nadesłane.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż (AP). Według informacyi agencyi Havasa, Ribot nie przyjął teki ministra spraw zagranicznych. Doumergue zamierza tekę tę zaproponować Janowi Dupuy. W rozmowie z Doumergue'iem Clemenceau obiecał poparcie jego gabinetowi, odmówił natomiast przyjęcia proponowanej mu teki.

Uwolnienie rezerwistów.

Wiedeń (AP). Minister wojny wydał rozporządzenie, aby wszyscy rezerwiści dodatkowi powołani 1912 r., znajdujący się jeszcze w szeregach, zostali uwolnieni od służby czynnej najdalej 2-go grudnia.

O jeńców bułgarskich.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna donosi, iż według informacyi sfer politycznych Grecya nie odpowiedziała jeszcze na propozycyę Bułgaryi przekazania sprawy uwolnienia jeńców bułgarskich na sądzie polubownym w osobie prezydenta Poincaré. Milczenie tłumaczone jest jako życzenie Aten uchylić się od sądu rozjemczego.

Sufrażystki.

Londyn (AP). Wobec strajku głodowego sufrażystkę Pankhurst wypuszczono z więzienia Escterskiego.

W Meksyku.

Meksyko (AP). W rozkazie do armii zostało wzbronione wszelkie niepokojenie cudzoziemców, jak również wymuszanie od nich pieniędzy i żywności. Cudzoziemcom przysługuje prawo w każdym czasie opuścić teren, objęty przez działania wojenne.

Teatr polski w Żytomierzu.

Żytomierz (Wł.). W sobotę i w niedzielę zespół kijowskiego teatru polskiego odegrał z nadzwyczajnem powodzeniem sztukę Fredry „Damy i Huzary" oraz „Ułani ks. Józefa". Artystów przyjmowano entuzyastycznie.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). W dzisiejszym numerze gazety „Rossija" wydrukowany będzie następujący artykuł wstępny:

„Otrzymaliśmy przed chwilą numer gazety „Echo de Bulgarie", zawierający artykuł wstępny, treść którego była nam zakomunikowana telegraficznie. Z zadowoleniem zaznaczamy, że po zaznajomieniu się z treścią, artykuł sprawia daleko korzystniejsze wrażenie, niż odniesione z jego powtórzenia telegraficznego. Pomimo poprawności tonu artykułu, zawiera on wskazówki, mogące posłużyć za powód do nieprawidłowego komentowania. Otóż, zgodnie z jego słowami gorycz przeciwko Rosyi zaczęła kiełkować w marcu w związku z słusznie, czy też niesłusznie powstałem wrażeniem, że Rosya nie przeciwdziałała bezpodstawnym uroszczeniom Serbii, wówczas gdy była ona powołana przez obydwie strony wrazie nieporozumień na sędziego w ściśle określonych granicach. Gazeta sofijska zrobiła dobrze, czyniąc zastrzeżenie, iż wrażenie to mogło powstać słusznie, lub niesłusznie (à tort ou à raison). W rzeczywistości tylko doprowadzenie przez nas do skutku sądu polubownego mogłoby dać jakikolwiek powód

do wysnuwania słusznych wniosków; jeżeli zaś sąd nie doszedł do skutku, to stało się to nie z winy Rosyi, a trzeba przyznać, że i nie z winy Serbii. Tymczasem list Bobczewa, na który się już powoływali, powinien posłużyć za podstawę do innej oceny bezstronności Rosyi. Rzeczywiście, w początkach, kiedy powstały nieporozumienia pomiędzy Bułgaryą a Serbią w kwestyi wzajemnego rozgraniczenia, rząd rosyjski starał się wpłynąć na obydwie strony w celu doprowadzenia do ogólnego porozumienia, któreby uczyniło zbytecznym sąd polubowny. Od ostatniego myśmy się nie odmawiali lecz wskazywaliśmy bułgarom na to, iż w ich własnych interesach byłoby pożądane cofnięcie się z ich nieprzejednanego stanowiska, aby nie dopuścić do utworzenia przeciwko siebie wrogiej koalicyi sąsiadów.

Jeżeli Bułgarya nie weszła na tę drogę, to obecnie nie powinna narzekać na nas za to, że zlekceważyła nasze przyjacielskie rady i nie zgodziła się na ustępstwa, niepomiernie mniejsze, niż te ofiary, któremi później zmuszona była przypłacić. Niestety! Nie tylko te nasze rady, ale i późniejsza gotowość do przeprowadzenia sądu polubownego bez żadnych uprzednich ustępstw Bułgaryi nie doprowadziły kraju do opamiętania i byłoby chyba zbyt już smutne mniemanie, że po wszystkich doznanych próbach możliwe jest jeszcze zaślepienie. Co się tyczy unii, to gazeta utrzymuje, iż w samej Bułgaryi nikt nie myśli o odstępstwie od wiary i że prawosławiu nie grozi tam niebezpieczeństwo. Mimo to, zupełnie inaczej ocenia ona ruch na rzecz unii w Macedonii i uważa, niestety, za możliwe usprawiedliwianie tego ruchu. Pozostaje nam tylko odesłać czytelników do tej oceny, jaką daliśmy w ostatnim artykule kwestyi użytkowania religii i przymusowej cywilizacyi, jako niebezpiecznych i niedopuszczalnych sposobów politycznych.

Dżuma.

Uralsk (AP). Dn. 21, 22 i 23 b. m. zachorowało na dżumę 4 osoby zmarło 7 wyzdrowiała 1.

T-wo jedności słowiańskiej.

Petersburg (AP). Odbyło się uroczyste posiedzenie T-wa jedności słowiańskiej na gruncie naukowym.

Napad bandycki.

Tyflis (AP). W sprawie napadu na majątek Bohatyr urzędownie donoszą, iż 22-go listopada o g. 8-ej wiecz. na biuro majątku w pobliżu stacyi Gułkowicze władykaukaskiej kolei żelaznej, należącego do T-wa kubańskiej cukrowni, udziałowcem którego jest syn namiestnika, napadło 15 uzbrojonych jeźdźców. Zrabowano kasę z 153 rb. Zabici zostali strażnik i dozorca, zraniona—żona dozorcy.

Strajk w warsztatach obuchowskich.

Petersburg (AP). W fabryce obuchowskiej ogłoszono o najmie nowych robotników. Wszyscy strajkujący robotnicy z wyjątkiem pracujących w warsztatach elektrotechnicznym, technicznym i kolejowym, zostali wydaleni. Do roboty z ogólnej liczby 5.000 robotników stanęło 912.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 25 listopada (8 grudnia) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 35
kup.	215 30
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 00
4% renta państwowa 1894	—.—
Banknoty kredyt. 100 rb	215 35
Dyskonto prywatne	4¼—4⅜%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 00
Cena najwyższa	267 00
4% renta państwowa 1894 r.	92,80
4½% pożyczka 1909 r.	101 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.45
Dyskonto prywatne.	3⅞%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99½
4½% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

Z ostatniej chwili.

Samorząd dojdzie do skutku.

Petersburg (Wł). Według wiadomości, pochodzących z zupełnie wiarogodnego źródła, wyższe sfery polityczne postanowiły przeprowadzić projekt prawa o samorządzie miejskim, w Królestwie Polskiem w takiej redakcyi, którąby umożliwiła polakom jego przyjęcie. W razie potrzeby prezes ministrów Kokowcew poprze w Radzie Państwa projekt samorządu.

Nowy gabinet.

Paryż (Wł.) Gaston Doumergue zakomunikował prezydentowi, iż zgadza się na utworzenie gabinetu.

Paryż (Wł.). Nowy prezes gabinetu Gaston Doumergue objął równocześnie stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Paryż (Wł.). O godz. 4-ej po południu Gaston Doumergue doręczył zgromadzonym ministrom teki ministeryalne. Dekrety z odnośnemi nominacyami zostaną ogłoszone dziś.

O granicę.

Ateny (Wł.). Z powodu propozycyi rządu angielskiego uregulowania granic Albanii i Epiru odbyły się onegdaj wielkie demonstracye.

Ateny (Wł.). W Epirze panuje wrzenie. Mieszkańcy terytoryum spornego są uzbrojeni od stóp do głów i znajdują się pod dowództwem dzielnych oficerów.

Niemcy a Turcya.

Berlin (Wł.). Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj niemiecką delegacyę wojskową, która wyruszy niebawem do Turcyi.

Echa sprawy Bejlisa.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej posła Makłakowa i byłego posła do pierwszej Dumy Państwowej Nabokowa w związku z napisanemi przez nich artykułami w sprawie Bejlisa.

Zmian nie będzie.

Petersburg (Wł.). W związku z powrotem prezesa rady ministrów Kokowcewa, „Wieczern. Wremia" komunikuje, iż w składzie ministrów nie zajdzie żadnych zmian.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Frakcya październikowców postanowiła nalegać na rozważanie przez komisyę finansową kwestyi podatku od dochodów z nieruchomości miejskich, której komisya finansowa nie chciała rozważać oddzielnie, ponieważ stanowi ona część projektu prawa o polepszeniu finansów miejskich i ziemskich.

Petersburg (Wł.). Komisya do spraw staroobrzędowców rozważała projekt prawa o gminach staroobrzędowców. Przedstawiciele rządu popierali projekt w redakcyi Rady Państwa, przyznającej staroobrzędowcom tylko wolność wyznania, a wykluczającej wolność propagandy religijnej. Komisya przyjęła projekt prawa w redakcyi trzeciej Dumy Państwowej.

Wybór prezydenta Dumy.

Petersburg (Wł.). Układy październikowców z nacyonalistami i centrum w sprawie drugiej wiceprezydentury Dumy Państwowej zostały zakończone. Październikowcy postanowili popierać kandydaturę Warun-Sekreta. Nacyonaliści i grupa centrum pozostawili swoim członkom prawo dowolnego głosowania, aczkolwiek wolałby głosować na Bennigsena.

Petersburg (Wł.). Frakcya konstytucyjno-demokratyczna Dumy Państwowej postanowiła popierać kandydaturę Waruna Sekreta na wiceprezydenta Dumy.

Program grupy włościańskiej.

Petersburg (Wł). Grupa włościańska Dumy Państwowej rozważała kwestyę swego programu frakcyjnego. Po dłuższych debatach postanowiono usunąć z programu część polityczną, pozostawiając jedynie punkt, domagający się zrównania włościaństwa z drugimi stanami. Program obejmuje kwestye natury przeważnie ekonomicznej.

Za dyfamacyę.

Moskwa (Wł.). Komisarz policyjny Strojew, który zamknął w swoim czasie odbyty tutaj zjazd subjektów, pociągnął do odpowiedzialności sądowej za dyfamacyę posła k.-d. Szczepkina, który z trybuny Dumy Państwowej przemawiał w sprawie zawieszonego zjazdu.

Z komisyi prasowej.

Petersburg (AP). Po przemówieniu br. Benigsena zostaje odrzucony artykuł 94, nadający ministrowi spraw wewnętrznych prawo wycofywania z czytelni publicznych różnego rodzaju wydawnictw, tudzież prawo zamykania bibliotek i czytelni. Rozważanie artykułów 95 i 96 zostaje odłożone. Z stąd zostaje przyjęty artykuł 97, na mocy którego osoby, nabywające maszyny do drukowania dla swych wyłącznych celów, winny w każdym poszczególnym wypadku zawiadomić o tem naczelnika policyi miejscowej. Artykuł 98, rozciągający moc przepisów, wydanych dla bibliotek i czytelni publicznych, na biblioteki i czytelnie klubów i towarzystw, zostaje przyjęty w redakcyi rządowej. Kioski na stacyach kolejowych, w celu wyłączenia ich z pod dozoru żandarmeryi kolejowej, zostają oddane również pod kompetencyę przepisów ogólnych.

Do rozdziału, regulującego porządek otwierania i utrzymywania drukarni, księgarni, bibliotek publicznych i czytelni zostaje przyjęta poprawka Bennigsena, na mocy której wszystkie te instytucye otwierane zostają w miastach w drodze zgłoszenia i poza obrębem miast po wyjednaniu odpowiedniego pozwolenia. Artykuły 99, 100 i 101, dotyczące porządku składania podań o wydanie pozwolenia na otwarcie drukarni, bibliotek publicznych i czytelni zostają przyjęte bez zmian.

Artykuł 102 przyjęto w redakcyi określającej 2 letni termin, po upływie którego pozwolenia na otwarcie wyżej wymienionych instytucyi tracą swą moc.

Po dłuższej dyskusyi, artykuł 103 zostaje przyjęty z poprawką, na mocy której w razie zmiany zarządzającego drukarnią, biblioteką lub czytelnią należy o tem w ciągu 24 godzin zawiadomić miejscowego gubernatora lub naczelnika miasta.

Po przyjęciu w redakcyi rządowej artykułu 104, komisya przechodzi do rozważania rozdziału, regulującego porządek otwierania drukarni i bibliotek poza obrębem miast. Do artykułu 105 przyjęto poprawkę, na mocy której porządek uzyskania pozwoleń nie jest obowiązujący dla instytucyi ziemskiej.

Do artykułu 109 przyjęto poprawkę, według której przy przejściu wyżej pomienionych instytucyi od jednej osoby do drugiej, nowe pozwolenie powinno być wyjednane w ciągu 2 tygodni.

O przyłączenie 2 parafii.

Petersburg (AP). Zakończyła swe prace komisya obradująca pod przewodnictwem sekretarza państwowego Kryżanowskiego nad przyłączeniem do gub. petersburskiej 2 parafii gub. wyborskiej.

Różne.

Petersburg (AP). Komisya oświatowa zaaprobowała projekt prawa o wyasygnowaniu przez skarb państwa kredytu na zorganizowanie wykładów języków wschodnich w szkołach handlowych, należących do ministerstwa handlu i przemysłu.

Petersburg (AP). Przybyły z Rewia minister marynarki wyjechał do Jałty.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.